

Franciszek

Lumen Fidei



1. Światło wiary: tym wyrażeniem tradycja Kościoła nazwała wielki dar przyniesiony przez Jezusa, który tak oto przedstawia się w Ewangelii św. Jana: «Ja przyszedłem na świat jako światłość, aby nikt, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności» (12, 46). Również św. Paweł wyraża się tymi słowami: «Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach» (2 Kor 4, 6). W świecie pogańskim, spragnionym światła, rozwinął się kult boga Słońca, *Sol invictus*, przyzywanego o świcie. Choć słońce wstawało codziennie, wiadomo było, że nie potrafi swym światłem ogarnąć całej egzystencji człowieka. Słońce nie oświeca bowiem całej rzeczywistości; jego promień nie potrafi przeniknąć w mroki śmierci, gdzie ludzkie oko zamyka się na jego światło. «Nie spotkano nigdy nikogo — twierdzi św. Justyn Męczennik — gotowego umrzeć za swą wiarę w słońce».¹ Chrześcijanie, świadomi, jak wielki horyzont otwiera przed nimi wiara, nazywali Chrystusa prawdziwym słońcem, «którego promienie dają życie».² Do Marty, opłakującej śmierć brata Łazarza, Jezus mówi: «Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?» (J 11, 40). Kto wierzy, widzi; widzi dzięki światłu oświecającemu cały przebieg drogi, ponieważ przychodzi ono do nas od zmartwychwstałego Chrystusa, niezachodzącej nigdy gwiazdy porannej.

Złudne światło?

2. Jednakże kiedy mówimy o tym świetle wiary, możemy spotkać się z zastrzeżeniem ze strony współczesnych nam ludzi. W nowożytnej epoce uznano, że takie światło mogło wystarczyć starożytnym społeczeństwom, ale nie jest potrzebne w nowych czasach, kiedy człowiek stał się dojrzały, szczyli się swoim rozumem, pragnie w nowy sposób badać przyszłość. W tym sensie wiara jawiła się jako światło iluzoryczne, przeszkadzające człowiekowi w odważnym zdobywaniu wiedzy. Młody Nietzsche zachęcał swoją siostrę Elżbietę, by podjęła ryzyko, przemierzając «nowe drogi [...] w niepewności autonomicznego posuwania się naprzód». I dodawał: «W tym punkcie rozchodzą się drogi ludzkości: jeśli chcesz osiągnąć pokój duszy i szczęście, to wierz, ale jeśli chcesz być uczniem prawdy, wówczas badaj».³ Wierzenie rzekomo przeciwstawia się poszukiwaniu. Wychodząc z tego założenia, Nietzsche będzie krytykował chrześcijaństwo za to, że pomniejszyło zasięg ludzkiej egzystencji, pozbawiając życie nowości i przygody. Wiara stanowiłaby więc iluzję światła, utrudniającą nam, ludziom wolnym, drogę ku przyszłości.

3. W tym procesie wiara została w końcu skojarzona z ciemnością. Uznano, że można ją zachować, znaleźć dla niej przestrzeń, aby mogła współistnieć ze światłem rozumu. Przestrzeń dla wiary otwierała się tam, gdzie rozum nie mógł oświecić, gdzie człowiek już nie mógł mieć pewności. Pojmowano więc wiarę jako ucieczkę spowodowaną przez brak światła, pod wpływem ślepego uczucia, albo jako subiektywne światło, zdolne być może rozpalic serce, dostarczyć prywatnej pociechy, ale którego nie można zaproponować innym jako obiektywne, wspólne światło oświecające drogę. Stopniowo dostrzegano jednak, że światło autonomicznego rozumu nie potrafi wystarczająco rozjaśnić przyszłości; w końcu kryje się ona w mroku i pozostawia człowieka z lękiem przed nieznanym. I tak człowiek zrezygnował z poszukiwania wielkiego światła, by zadowolić się małymi światełkami, które oświecają krótką chwilę, ale są niezdolne do otwarcia drogi. Gdy brakuje światła, wszystko staje się niejasne, nie można odróżnić dobra od zła, drogi prowadzącej do celu od drogi, na której błądzimy bez kierunku.

Światło, które na nowo trzeba odkryć

4. Dlatego pilne staje się odzyskanie światła, które jest właściwą cechą wiary, bo kiedy gaśnie jej płomień, wszystkie inne światła tracą w końcu swój blask. Światło wiary ma bowiem szczególny charakter, ponieważ jest zdolne oświetlić *całe* życie człowieka. Żeby zaś światło było tak potężne, nie może pochodzić od nas samych, musi pochodzić z bardziej pierwotnego źródła, musi ostatecznie pochodzić od Boga. Wiara rodzi się w spotkaniu z Bogiem żywym, który nas wzywa i ukazuje nam swoją miłość, miłość nas uprzedzającą, na której możemy się oprzeć, by trwać niezłomnie i budować życie. Przemienieni przez tę miłość, otrzymujemy nowe oczy, doświadczamy, że jest w niej zawarta wielka obietnica pełni i kierujemy spojrzenie w przyszłość. Wiara, którą przyjmujemy od Boga jako dar nadprzyrodzony, jawi się jako światło na drodze, wskazujące kierunek naszej wędrówki w czasie. Z jednej strony pochodzi ona z przeszłości, jest światłem pamięci o Założycielu, o życiu Jezusa, gdzie objawiła się Jego w pełni wiarygodna miłość, zdolna zwyciężyć śmierć. Lecz jednocześnie, ze względu na to, że Chrystus zmartwychwstał i przeprowadza nas poza próg śmierci, wiara jest światłem bijącym z przyszłości, które otwiera przed nami wielkie horyzonty i kieruje nas poza nasze odosobnione «ja» ku szerokiej komunii. Rozumiemy więc, że wiara nie mieszka w mroku; jest ona światłem dla naszych ciemności. Dante w *Boskiej komedii*, w Raju, po wyznaniu swojej wiary przed św. Piotrem, opisuje ją jako «iskrę, / co w rozświecie coraz szerszymi ogniami się pali / i jest mą gwiazdą na nieba zenicie».⁴ Właśnie o tym świetle wiary chciałbym mówić, aby powiększało się, by oświetlało teraźniejszość i stało się gwiazdą ukazującą horyzonty naszej drogi w czasach, w których człowiek szczególnie potrzebuje światła.

5. Przed swoją męką Pan zapewniał Piotra: «Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara» (*Łk 22, 32*). Następnie polecił mu, by «utwierdzał braci» w tej właśnie wierze. Świadomy zadania powierzonego Piotrowi, Benedykt XVI zechciał ogłosić obecny Rok Wiary, czas łaski, pomagający nam doświadczyć wielkiej radości, jaką daje wiara, ożywić poznanie szerokich horyzontów, jakie odsłania wiara, by ją wyznawać w jej jedności i w pełni, wierni pamięci Pana, umacniani Jego obecnością i działaniem Ducha Świętego. Przeświadczenie wiary, która czyni życie wielkim i pełnym, skoncentrowane na Chrystusie i mocy Jego łaski, ożywiało posłannictwo pierwszych chrześcijan. W *Aktach męczenników* czytamy taki dialog rzymskiego prefekta Rusticusa z chrześcijaninem Hieraxem: «Gdzie są twoi rodzice?» — pytał sędziego męczennika, a ten odpowiedział: «Naszym prawdziwym ojcem jest Chrystus, a naszą matką wiara w Niego».⁵ Dla tych chrześcijan wiara jako spotkanie z Bogiem żywym objawionym w Chrystusie, była «matką», ponieważ wydawała ich na światło dzienne, rodziła w nich Boże życie, nowe doświadczenie, pełną blasku wizję życia, dlatego byli gotowi złożyć do końca publiczne świadectwo.

6. Rok Wiary rozpoczął się w 50. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II. Ta zbieżność pozwala nam dostrzec, że *Vaticanum II* był Soborem o wierze,⁶ ponieważ wezwał nas, byśmy w centrum naszego życia kościelnego i osobistego postawili prymat Boga w Chrystusie. Kościół nie zakłada bowiem nigdy wiary jako faktu oczywistego, lecz jest świadomy, że ten Boży dar trzeba karmić i umacniać, by nadal wskazywał mu drogę. Sobór Watykański II ukazał blask wiary w ludzkim doświadczeniu, przemierzając tym samym drogi współczesnego człowieka. W ten sposób stało się jasne, że wiara ubogaca ludzkie istnienie we wszystkich jego wymiarach.

7. Te refleksje na temat wiary — zgodne z tym wszystkim, co Magisterium Kościoła powiedziało o tej cnocie teologalnej⁷ — pragnę dołączyć do tego, co Benedykt XVI napisał w encyklikach o miłości i nadziei. Prawie skończył on pracę nad pierwszym szkicem encykliki o wierze. Jestem mu za to głęboko wdzięczny i w duchu Chrystusowego braterstwa

przejmując jego cenne dzieło, dodając do tekstu kilka przemyśleń. Następca Piotra, wczoraj, dziś i jutro, jest bowiem zawsze wezwany do utwierdzenia braci w tym niezmiernym skarbie, jakim jest wiara, którą Bóg daje jako światło na drodze każdego człowieka.

Uznajemy w wierze, która jest darem Boga, cnotą nadprzyrodzoną przez Niego zesłaną, że została nam ofiarowana wielka Miłość, że zostało do nas skierowane dobre Słowo i że kiedy przyjmujemy to Słowo, którym jest Jezus Chrystus, wcielone Słowo, Duch Święty przemienia nas, oświeca drogę przyszłości i sprawia, że rosną w nas skrzydła nadziei, byśmy przemierzali tę drogę z radością. Wiara, nadzieja i miłość w godnym podziwie połączeniu kierują życie chrześcijańskie do pełnej komunii z Bogiem. Jaką drogę odsłania przed nami wiara? Skąd pochodzi jej potężne światło, pozwalające oświecić drogę udanego i bogatego w owoce życia?

I.

MYŚMY UWIERZYLI MIŁOŚCI (por. 1 J 4, 16)

Abraham, nasz ojciec w wierze

8. Wiara otwiera nam drogę i towarzyszy nam na przestrzeni dziejów. Dlatego jeśli chcemy zrozumieć, czym jest wiara, powinniśmy opowiedzieć jej historię, drogę ludzi wierzących, o której w pierwszym rzędzie świadczy Stary Testament. Szczególne miejsce należy się Abrahamowi, naszemu ojcu w wierze. W jego życiu wydarza się rzecz wstrząsająca: Bóg kieruje do niego Słowo, objawia się jako Bóg, który mówi i wzywa po imieniu. Wiara wiąże się ze słuchaniem. Abraham nie widzi Boga, ale słyszy Jego głos. W ten sposób wiara otrzymuje osobisty charakter. Dlatego Bóg nie jest Bogiem jakiegoś miejsca ani nawet Bogiem związanym z jakimś specyficznym świętym czasem, ale jest Bogiem osoby, Bogiem właśnie Abrahama, Izaaka i Jakuba, zdolnym do nawiązania kontaktu z człowiekiem i do ustanowienia z nim przymierza. Wiara stanowi odpowiedź na Słowo skierowane do osoby, daną pewnemu «Ty», które nas woła po imieniu.

9. To, co Słowo mówi do Abrahama, składa się z wezwania i obietnicy. Przede wszystkim jest wezwaniem do wyjścia z własnej ziemi, zaproszeniem do otwarcia się na nowe życie, jest początkiem wyjścia, które otwiera drogę ku nieoczekiwanej przyszłości. Wizja, jaką wiara da Abrahamowi, będzie zawsze związana z tym krokiem naprzód, jaki trzeba zrobić: wiara «widzi» w takiej mierze, w jakiej się posuwa, w jakiej wchodzi w przestrzeń otwartą przez Słowo Boże. Słowo to zawiera ponadto obietnicę: twoje potomstwo będzie liczne, będziesz ojcem wielkiego narodu (por. Rdz 13, 16; 15, 5; 22, 17). To prawda, że jako odpowiedź na uprzedzającą ją Słowo, wiara Abrahama będzie zawsze aktem pamięci. Jednak ta pamięć, będąc pamięcią o obietnicy, nie zamyka się w przeszłości, staje się zdolna otworzyć na przyszłość, oświecić przemierzaną drogę. Widać więc, że wiara, jako pamięć o przyszłości, *memoria futuri*, jest ściśle związana z nadzieją.

10. Tym, co ma zrobić Abraham, jest powierzenie się Słowu. Wiara rozumie, że słowo, rzecz pozornie krótkotrwała i ulotna, gdy wypowiedziane jest przez Boga wiernego, staje się rzeczą najbardziej pewną i niewzruszoną ze wszystkich, tym, co sprawia, że możliwa jest nasza dalsza wędrówka w czasie. Wiara przyjmuje to Słowo jako mocną skałę, na której można budować jak na solidnych fundamentach. Dlatego w Biblii wiara jest określona hebrajskim słowem *'emūnah*, pochodzącym od czasownika *'amàn*, którego rdzeń znaczy «podtrzymać». Pojęcie *'emūnah* może oznaczać zarówno wierność Boga, jak i wiarę człowieka. Człowiek wierny otrzymuje siłę, powierzając się w ręce Boga wiernego. Nawiązując do obu znaczeń



Chcesz przeczytać więcej?

Zamów prenumeratę, aby otrzymać dostęp do pełnej zawartości czytelnicy.